Nr. 75. Lwów — Piątek dnia 1. kwietnia. 1904.

# DZIEŃ

POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

Wychodzi o godzinie 5 po południu.

Prenumerata:
we Lwowie:
Miesięcznie... 1 K 50 h.
Kwartalnie.... 4 „ 50 „
Rocznie ......18 „ — „
Za dostawę do domu 30 hal. miesięcznie.
Na prowincyi i w monarchii austryackiej:
Miesięcznie... 2 K — h.
Kwartalnie.... 6 „ — „
Rocznie ......24 „ — „
Za granicą:
Miesięcznie... 2 K 30 h.
Kwartalnie.... 6 „ 85 „
Rocznie ......27 „ 25 „
Numer we Lwowie. 6 h.
na prowincyi.... 8 „
na dworcach....10 „

Ogłoszenia:
Zwykłe inseraty: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 hal.
Nadesłane: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 60 hal.
Ogłoszenia między tekstowe za wiersz petitowy 1 K 50 hal.
Drobne ogłoszenia za wyraz 3 hal.
Rękopisów bez zastrzeżenia zwrotu nie zwraca się.

Redakcya i administracya: ul. Kopernika l. 15 a. — (Nr. telefonu 771). — Kantor na Lwów w biurze dzienników K. Buchstaba.

## Od Wydawnictwa.

### Czas odnowić przedpłatę kwartalną!

## Co dzień niesie?

* Dziś popol. odbył się we Lwowie przy bardzo licznym udziale kolegów i publiczności pogrzeb śp. Kazimierza Skrzyńskiego, zasłużonego wiceprezesa Tow. dziennikarzy i Koła literackiego.

* Hr. Borkowska wytoczyła skarbowi państwa proces cywilny w Krakowie, z powodu skradzenia jej brylantów w wagonie kolejowym.

* Podczas pożaru Dynowa zginęły dwie kobiety.

* Adwokata dra Orłowskiego aresztowano w Warszawie.

* W Abbazyi czynią wielkie przygotowania na wtorkowe przyjęcie cesarza.

* Cesarz dopełnił dziś w Burgu dorocznej ceremonii mycia nóg 12 starcom.

* Węgrom przyznaną będzie nowa koncesya przez to, że następca śp. ks. Windiszgraetza, ks. Łobkowic, zamieszka, jako inspektor armii, w Peszcie.

* W Peterswardein zmarł najstarszy, stuletni kapitan armii austro-węg. Jowicis.

* Twórca „Małego garnizonu“ Bilse wypuszczony będzie pojutrze na wolność.

Zamach na bułg. arcybiskupa Gerasimosa w Strumnicy wykonał Grek Christomanos. Wzburzeni Bułgarzy grożą zemstą.

* Admiralicya P. Artura wydała surowe zarządzenia przeciw szpiegostwu. Gen. Makarow chce wydobyć brandery zatopione przez Japończyków u wejścia do portu.

## Dyaryusz.

**Czwartek** 31. marca 1904.

**Imiona:** Rzym. kat Wiecz. Pańska. — Gr. kat. Kiryła archan. — Słow. Dobromira. — Wschód słońca 5·42, zachód 6·26.

**Wystawy.** Tow. Przyj. sztuk pięknych. (pl Św. Ducha l. 10) codziennie od 10 do 5. Wstęp 60 hal., w niedziele 30 hal. — Salon sztuk pięknych Latoura (Trzeciego Maja l. 11) od 10 do 7. Wstęp 40 hal., młodzież szkolna 20 hal. — Wystawa okazów przemysłu krajowego, (pl. Halicki, dom Biesiadeckich) bezpłatnie.

**Piątek** 1. kwietnia 1904.

**Imiona.** Rz. kat. Wielki piątek. — Gr. kat. Chryzanfta. — Słow. Zbigniewa. — Wschód słońca 5·40, zachód 6·28.

## Giełdy pieniężne.

**Wiedeń.** 31/3. (Tel. „Dnia“). Giełda poranna g. 10.30 rano.

Marki 117·45, Renta majowa 99·50, Węg renta kor. 97·85, Akcye austr. Zakł. kred. 646·25, Akcye węg. Zakł. kred. 767·50, Akcye Anglobanku 280·00, Akcye Unionbanku 529·00, Akcye Bankvereinu 522·00, Akcye Laenderbanku 424·00, Akcye Kolei państw. 639·—, Lombardy 81·00, Akcye kolei Eibethal —·—, Akcye Fabryki broni —·—, excl. kupon, Losy tytoniowe —·—, Alpiny 405·50, Akcye Rima Muranyi 479·50, Akcye Prask. Tow. zelaz. —·—, Losy tureckie 125·—, Ruble 253·50, 4 prc. listy zast. Banku hipotecz. 98·75, 4½ prc. listy zast. Banku hipotecz. 101·65, 4 prc. Galic. Poż. kraj. z r. 1893 99·15, 4 prc. listy zast. Banku kraj. 98·90, 56 l. listy Tow. kred. ziem. 99·35.

Usposobienie: spokojne.

— **Wiedeń.** 31/3. (Tel. „Dnia“). Giełda południ. g. 12·30 w południe.

Marki 117·35, Renta majowa 99·50. Węg. renta koron 97·85, Akcye austr. Zakł. kred. 646·00, Akcye węg. Zakł. kred. 768·—, Akcye Anglobanku 280·50. Akcye Unionbanku 529·00, Akcye Bankvereinu 521·00, Akcye Laenderbanku 424·00, Akcye kolei państw 639·25, Lombardy 81·50, Akcye kolei Elbethal —·—, Akcye fabryki broni —·— Akcye tytoniowe —·— Akcye Alpiny 406·50, Akcye Rima Muranyi 479·50, Akcye Prask. Tow. żelaz. —·—, Losy tureckie 125·00, Ruble 258·50.

Usposobienie: spokojne.

**Berlin.** 31/3. (Tel „Dnia“). Giełda poranna. Akcye kredytowe 203·75, Tow. Dysk. 183·10.

Usposobienie: spokojne.

**Wiedeń.** 31/3. (Tel. „Dnia“.) Zamknięcie giełdy g. 2·30.

Akcye austr. Zakładu kredyt. 646·25. Akcye węg. Zakł. kred. 768·50, Anglobanku 281·50, Unionbanku 529·50, Laenderbanku 424·—, Bankvereinu 519·50, Bodencredit 943·00, Galic. banku hipot. 536·—, Kolei państw. 639·50, Kolei połud. 80·50, Kolei Elbenthal 403·00, Kolei północnej 5420·—, Kolei czerniowieckiej 576·00. Alpiny 406·50, Rima Muranyi 483·50, Prask. Tow. żelaz. 1894, Fabryki broni 455·—. excl. kupon., tur. tytoniowe —·—, Gal. karp. Tow. naftowego 1135, Obl. węg. indem. 98·02, Renta majowa 99·50. Austr. renta kor. 99·35, Węg. renta kor. 97·85, 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 99·55, 4 prc. listy Banku krajow. 98·90, 4½ prc. listy Banku kraj. 102·40, 5 prc. kom. Obligi Banku kraj. 103·30, 4 prc. listy Banku hip. 98·75, 4½ prc. listy Banku hip. 101·65, 5 prc. listy Banku hipotecznego 111·50, 4 prc. gal. obl. propin. 99·60. 4 prc. gal. pożyczki kraj. z r. 1893 99·15. 4 prc. Pożyczka m. Lwowa 97·10, Losy tureckie 125·—, Marki 117·32, Ruble 253·—.

Usposobienie: bardzo spokojne z powodu odpadnięcia jutrzejszej giełdy. Tylko węgierskie papiery poszukiwane.

## Giełdy zbożowe.

**Budapeszt** 31/3. (Tel. „Dnia“).

Pszenica na kwiecień 8·14 do 8·15, na październik 8·11 do 8·12. Żyto na kwiecień 6·44 do 6·45. Żyto na październik 6·63 do 6·64. Owies na kwiecień 5·30 do 5·31. Owies na październik od 5·61 do 5·62. Kukurydza na maj 5·22 do 5·23, na lipiec 5·33 do 5·34. Rzepak na sierpień 11·00 do 11·10.

Oferty na pszonicę: mierne.

Chęć kupna: rezerwowana.

Usposobienie: lepsze.

Pogoda: pada deszcz.

**Wiedeń.** 31/3. (Tel. „Dnia“). Cukier 18·50 (ustalony). Spirytus 46.00 (ustalony). Nafta bez zmiany

## WOJNA.

**Tokio.** (Tel. »Dnia«). Rosya wniosła za pośrednictwem francuskiego posła protest do rządu japońskiego z powodu zniesienia stacyi Kwarantanny na wyspie Sanszantau podczas czwartego ataku na Port Artura. Protest opiera się na artykule 25. konwencyi haskiej. Japoński ministej spraw zagranicznych bar. Komura w odpowiedzi na ten protest oświadczył, że rząd japoński nie otrzymał od admirała Toga żadnej wiadomości o zniszczeniu tej stacyi, zresztą artykuł 25-ty wzmiankowanej konwencyi odnosi się tylko do bitw lądowych.

**Berlin.** (Tel. wł. »Dnia«). Donoszą tu z Petersburga, że panuje tam wielka radość z powodu ostatnich zwycięstw lądowych Rosyan (?) w potyczkach forpocztów na Korei. Dzienniki opatrują tę wiadomość komentarzem, że do radości tej nie ma żadnego powodu.

**Berlin.** (Tel. wł. »Dnia«). »Berliner Tagbl.« dowiaduje się, że z chwilą przybycia gen. Kuropatkina do głównej kwatery wojsk na d. Wschodzie wstąpił w nie nowy duch i wogóle zapanował tam większy porządek. Gen. Leniewicz, który kierował marszem wojsk w głąb Korei nie objawiał dotychczas energii.

**Berlin.** (Tel. wł. »Dnia«). »L. Anzeiger« dowiaduje się z Petersburga, że kolej mandżurska stanowi przedmiot wielkiej troski rządu. Wydano zarządzenie, że w obrębie tej kolei nie śmie pojawić się żaden obcy człowiek z bronią. Z rozkazów wydanych przez rząd chiński do wojsk wynikać się zdaje, że nie dowierza on własnym generałom.

**Paryż.** (Tel. wł. »Dnia«). Donoszą tu z P. Artura, że gen. Makarow zamierza wydobyć brandery, zatopione przez Japończyków u wejścia do Portu Artura i zużytkować je odpowiednio do celów twierdzy. Wartość branderów obliczają na 1½ milj. rubli.

## Cesarz w Abbazyi.

**Abbazya.** (Tel. wł. »Dnia«). Cesarz Fr. Józef przybędzie tu, wedle ostatnich dyspozycyj, we wtorek 5. kwietnia o godz. 8 m. 2 rano. Dla monarchy, który zabawi tu tylko do wtorku wieczorem, przygotowano te same apartamenta w hotelu »Stefanie«, które zajmował przed 10 laty, odwiedzając tu niem. parę cesarską. Czynią już tu wielkie przygotowania na przyjęcie cesarza. Wieczorem we wtorek Abbazya będzie iluminowana. Po objedzie u króla Szwecyi, objedzie cesarz Abbazyę aż do Lowrany.

## Król Belgii przed sądem.

**Bruksela** (Tel. wł. „Dnia). Generalny prokurator Nagels uczynił przed trybunałem, rozstrzygającym powództwo cywilne córek przeciw królewskiemu ojcu, wniosek tej treści, że sąd uznaje kontrakt małżeński króla, jako umowę międzynarodową, przy której zachowano odpowiednie formalności. Wobec tego, likwidacya spadku po królowej musi nastąpić na podstawie rozdziału majątkowego. Wyrok zapadnie za 2 tygodnie.

# List z Wiednia.

(Koresp. wł. „Dnia“).

**Wiedeń**, 29. marca.

Potwór-milionowe miasto nie ma ani mózgu, ani serca. Szalony wir codziennych wydarzeń nie zostawia nam tchu na zbytek współczucia i refleksyi. Tragedye i komedye życiowe, to krótka notatka dziennikarska, wcale nieczytana, albo zapomniana w najbliższej chwili. Niektóre tylko typowe zdarzenia zdołają utrzymać się nieco dłużej na powierzchni zajęcia i pamięci i mogą służyć poniekąd jako dane przy studyowaniu psychy mas.

Odroczenie np. nudnych przedstawień na Franzensringu, nie wywarło najmniejszego wrażenia w mieście. Gdyby nie pośmiertne wspomnienia dzienników nazajutrz, wyliczające »czynności« pp. ustawodawców austryackich, niktby nie był wspomniał o nich ani słówkiem. Czy ponosi w tem winę prowadzenie obstrukcyi w sposób »zimny«, zabijająco nudny, czy też jakość nudziarzy, trudno powiedzieć. Dość, że stwierdzenie beznadziejnej choroby życia parlamentarnego w Austryi nie zostawiło po sobie we Wiedniu głębszego śladu, niż np. zamordowanie w Ottakringu masarza i jego żony. Miałyżby to być plony polityki *luogo di trafico*, lub ostatnie anachroniczne resztki owej legendarnej *Gemütlichkeit* wiedeńskiej, która jeszcze dziś upatruje w upieczonem kurczęciu i sałacie najwyższy szczyt zadowolenia?

Coś w rodzaju reakcyi przeciwko krępowaniu rozwoju literatury w guście berlińskim, przyniosła nam »Rose Bernd« Hauptmanna. Wypędzona ze świątyni Burgtheatru doczekała się demonstracyjnej drugiej premiery w Volksteatrze i zapełnia swą niewinną dwuznacznością co wieczora kasę dyrektora Bukovicsa. Jako sztuka nic nie ma więcej za sobą, jak tylko, to, że ją napisał sławny Hauptmann. Podzieli niebawem losy »Monna Vanny«.

Jakoś adwokatom tego roku źle się wiedzie. Zaledwie że biedaczyna napije się szampana na koszt depozytów klientów, już go zapraszają na dłuższy pobyt do szarego hotelu na Alserstrasse. Opowiadają, że trzej ostatni przybysze urządzają sobie codziennie taroka i że spodziewają się wnet drugiej partyi. Tym razem nie chodzi o bierną rolę, którą odegrał jakiś młody lekkomyślny syn Temidy przed kratkami sądowemi, ale o czynną jednego z najwybitniejszych dotychczas członków wiedeńskiej palestry, któremu dochody wprawdzie wystarczyły na szampana, ale nie na spekulacye giełdowe. Jak długo się spodziewał zdobyć kluczyk do pewnej wertheimowskiej kasy, usypiał swoje sumienie. W chwili, gdy go nadzieje zawiodły, poruszył różdżką czarodziejską to uspione coś, które nazywa teraz w listach do dzienników sumieniem i honorem i zaniósł je w formie doniesienia do prokuratora. Nie wdając się w kwestyę, gdzie prawda: czy po stronie młodej kobiety, broniącej szpicrutą honoru męża, czy po stronie odkrywającego po dwóch latach swe sumienie adwokata — opinia publiczna jednogłośnie potępia postępowanie donosiciela, który jako obrońca przemawiał wielokrotnie do przysięgłych w wymownych słowach, żądając w takich wypadkach wyroku uwalniającego, ze względu na przyczyny psychopatyczne.

I to wszystko wnet utonie w zapomnienia fali: słońce wiosenne nęci, tuzin najrozmaitszych wystaw, wyścigi... W Praterze, Schönbrunie, na Kahlenbergu, pełno wesołych ludzi. Jutro nową nas obdarzy sensacyą. *R.*

---

Dr. X. Y. Z.

# Obrona czci.

(Ciąg dalszy).

Skoro zaś obrażony wie, że jego krzywdziciel zapłaci za dotkliwe znieważenie czci grzywnę pieniężną i nie odniesie żadnej dalszej krzywdy na innych swoich prawach, to czyż pójdzie do sądu po takie zadośćuczynienie, czy też nawet, wbrew zapatrywaniom swoim, wybierze zbrodnię pojedynku, jako środek zadośćuczynienia, jeżeli nie dla siebie, to dla opinii społecznej? Lecz nietylko niedostateczne kary za obrazę czci, ale także postępowanie sądowe z powodu występków obrazy czci bliźniego nie może zachęcić człowieka szanującego się do skargi sądowej. Sędzia, który ma z urzędu swego sądzić nałogowych pijaków, prostytutki i ich pośredników, winnych wybuchu ogni kominowych, pozostawienia konia bez dozoru, ukąszenia psa, i t. p. doniosłe dla społeczeństwa sprawy, jest również sędzią państwowym dla spraw honorowych! Gdyby przynajmniej sędzia ten niebył zwłaszcza na Bukowinie i w Galicyi skargami o obrazę czci tak przeciążonym, że musi dziennie 60—80 spraw załatwić, — możeby jeszcze cześć obrażona znalazła w sądzie jakie takie zadośćuczynienie. Niestety brak dostatecznej ilości sędziów dla spraw o obrazę czci jest chroniczną i nieuleczalną chorobą Austryi i powoduje, że sędzia nie ma fizycznej możności wszechstronnego zbadania, a więc sprawiedliwego i takiego osądzenia sporu, iżby wyroki jego skłaniały pokrzywdzonych do unikania pojedynku, jako sposobu zadośćuczynienia za obrazę. Obrazy czci drukiem spełniane sądzą sędziowie przysięgli. Żal się jednak Boże przed tymi sądami skarżyć o obrazę czci! Rozmaite czynniki, jak przyśpieszone i roznamiętnione życie polityczne społeczeństw, stosunki towarzyskie i inne składają się na to, że instytucya sądów przysięgłych w obrazach czci drukiem spełnianych jest raczej pewnym środkiem samobójstwa moralnego dla skarżącego, oraz zadośćuczynieniem.

Jeżeli w końcu przypatrzymy się lokalom, w których sędziowie rozpoznają skargi o obrazę czci, owe szumnie nazywane poczekalnie dla stron i świadków i salę rozpraw, nabite setkami ludzi, przeważnie w odzieży obdartej i brudnej, przesiąkłych wyziewami wilgotnych nor mieszkalnych, alkoholu i cuchnących artykułów spożywczych jak czosnek, cebula, śledź itp. — to chyba zrozumiemy, że w takich warunkach niepodobna wymagać tak heroicznego zaparcia i poczucia godności osobistej obywateli na czci pokrzywdzonych, iżby ich bezwarunkowo i bezwzględnie można potępiać, jeżeli zadośćuczynienia za dotkliwą obrazę czci nie poszukują przed sądami państwowymi.

Jakież wyjście z tego labiryntu? Sędziowie nie mają dość czasu na gruntowne rozpatrzenie skarg o obrazę czci — sumienie nie pozwala, im zasądzać obrażającego na kary odpowiednie wielkości przestępstwa najcenniejszego prawa współobywatela — ustawa nie określa dokładnie i wyczerpują-

---

*Konstanty Dursa.* 19).

# Chwila zapomnienia.

Powieść współczesna.

(Na tle życia parlamentarnego).

(Ciąg dalszy.)

I mimowoli przyszły mu na myśl ostrzeżenia Zofii. Zaśmiał się przecież w duchu.

— No, tylko nie tchórzyć! — mówił sobie — Bo i przed kim? Przed ładną kobietą. Toć wstyd!

Rzucił się na kanapkę najbliższą. Ogarnęła go senność, czy ociężałość. Na wprost drzwi, któremi go wpuściła Anna, spostrzegł drzwi małe w tapecie o klamce kryształowej, niemal niedostrzegalnej wśród półmroku.

— Tędy wejdzie baronowa — pomyślał. — Ma spore mieszkanie. Ten olbrzymi pokój jadalny, salon, ten gabinet, dla siebie musi mieć co najmniej dwa pokoje. Trzeba posiadać milion, cały milion, ażeby w Wiedniu trzymać takie mieszkanie i żyć na tej stopie, co baronowa. Używa świata na swój sposób.

W tem znowu nasunęła mu się na myśl Zofia. Zofia używałaby miliona inaczej, gdyby go miała. Przecież Zofia dzielniejsza! A która z nich bardziej ładna? Może i Zofia. U baronowej wdzięki dojrzalsze, zresztą fryzyer, krawiec, szewc, drogo opłacani, pomagają wiele. Gdyby Zofia wydawała na stroje tyle pieniędzy, co baronowa, zaćmiłaby rywalkę.

— Rywalkę? Skądże? Wszak wcale się nie znają, nie może zatem być mowy o rywalizacyi? Tak, ale w myślach własnych Stanisław coraz częściej łączył obie kobiety tak, że rywalizowały z sobą. Podobały mu się! Widział to jasno. Mógł się w obu zakochać. Lecz w owem kochaniu istniała duża różnica. O Zofii, gdy myślał, nie myślał inaczej, niż jako o żonie przyszłej. Baronowę mógł sobie wyobrazić tylko jako kochankę. Rozkoszna byłaby to miłość. Był pewien bowiem, że chłód baronowej tworzył tylko skorupę, maskę. Pod tą powłoką lodową grały ognie niezaspokojonych uczuć i żądz

Skronie Stanisława pulsowały silnie. Napadała go coraz to silniejsza bezwładność. Mimowoli wprawił sam siebie, doprowadził do tego, że pożądał baronowej. Gdyby weszła w tej chwili, czuł, że nie ręczy za siebie. Postawiłby wszystko na jedną kartę.

Lecz baronowa nie przychodziła. Stanisław uspakajał się zwolna. Podniecenie ustępowało miejsca apatyi. Zaczynał się nudzić. Czekał już może pół godziny.

W tem usłyszał szmer. Drzwi w tapecie odchyliły się i stanęła w nich baronowa, w prześlicznym ciemnym stroju japońskim, z odsłoniętą szyją, z śnieżnobiałemi rękami w szerokich, rozciętych aż po łokieć rękawach. Włosy, uczesane po japońsku, śpięte olbrzymiemi szpilkami szyldkretowemi, wycisnęły na twarzy, zazwyczaj tak zimnej, chłodnej, posągowej, wyraz niezwykłej zalotności, odmłodziły całe oblicze, zrobiły je porywająco ponętnem.

Stanisławem wstrząsnął dreszcz. To była baronowa Winterhof, ale taka, o jakiej marzył przed kwadransem. Kochanka rozkoszna, dla której można było zapomnieć o wszystkiem, o świecie całym.

— Tak, to ja! — zaśmiała się baronowa niby dziecko swawolne, wyciągając do niego obie ręce do uścisku.

(C. d. n.).

co, co jest cześć, i co stanowi jej obrazę — zniewaga słowna i czynna ulega karze dopiero wówczas, jeżeli spełniono ją publicznie lub wobec więcej (najmniej dwóch) ludzi, — lokale w których sądzą nadwerężenie czci, to zbiorowiska osobników, najniższy stopień społeczny zajmujących. Zwyczaj towarzyski dotychczasowy odpowiada na tę kwestyę: Wyjściem jedynem pojedynek. Jeżeli ponadto zważymy, że w parlamencie spełnione najcięższe obrazy czci z powodu nietykalności posłów nie mogą być przed sądami dochodzone, że małoletni do poszukiwania zadośćuczynienia w sądzie za doznaną obrazę czci muszą działać przez swego zastępcę prawnego (ojca względnie opiekuna) a do pojedynku tej powagi rodzinnej wcale nie potrzebują — to rozumiemy chyba dla czego wśród młodzieży, wśród ludzi oddających się życiu publicznemu, wśród parlamentarzystów zdarzają się co raz częstsze pojedynki, zwłaszcza wobec tonu, jaki panuje w prasie, parlamencie, w życiu towarzyskiem. Do sankcyonowania wbrew prawom Boskim i państwowym zbrodni pojedynku w życiu społecznem przyczynia się niemało obowiązek pojedynku w armii austryackiej.

Dla wojskowych w Austryi obowiązujący kodeks karny zna przynajmiej obronę konieczną obrazy czci, na osobach wojskowych (oficerach, audytorach, lekarzach wojskowych) spełnionej, dozwalając im użycia broni przez nich noszonej w chwili spełnienia obrazy na ich czci, w miarę zachodzącej nieuniknionej potrzeby. Tego osobom do wojskowości nienależącym uczynić nie wolno, bo w przeciwnym razie ulegną karze sądowej, a według „kodeksu honorowego" utracą prawo do żądania zadośćuczynienia z bronią w ręku!

Kodeks karny dla osób stanu wojskowego uznaje i karze na równi z powszechnym kodeksem karnym zbrodnię pojedynku, natomiast t. z. wydział honorowy *(der ehrenrätliche Ausschuss)*, względnie zgromadzenie oficerów *(Offiziersversammlung)* nakazuje zniewagi między osobami stanu wojskowego (oficerami, audytorami, lekarzami wojskowymi) załatwiać pojedynkiem. Jeżeli zważymy, że instytucya powszechnej służby wojskowej, a dalej instytucya jednorocznych ochotników zniosła prawie zupełnie istniejący dawniej rozdział towarzyski między wojskowymi, a innymi współobywatelami — jeżeli zważymy, że jednorocznego ochotnika można pozbawić prawa osiągnięcia stopnia oficera w rezerwie, jeżeli cięży jakaś niestarta plama na czci jego, — to zrozumiemy, dlaczego panujący w wojskowości nakaz załatwiania spraw honorowych pojedynkiem przenosi się do innych warstw społecznych, a szczególniej w koła młodzieży, która albo ma przed sobą jednoroczną służbę wojskową, albo po odbyciu jej oczekuje lub już zdobyła stopień oficera w rezerwie. (D. c. n.)

# Z KRAJU.

**Z Krakowa** nam donoszą: Dziś odbył komitet krakowskiego Towarzystwa rolniczego posiedzenie pod przewodnictwem prezesa hr. Zdzisława Tarnowskiego. Z powodu pogłosek o szerzeniu się w Czechach choroby sadzonek chmielu, uchwalono poczynić kroki aby choroba ta, jeśli istnieje, nie dostała się do naszego kraju. Ustępującego dotychczasowego sekretarza dra Krzyżanowskiego w uznaniu jego zasług uchwalono zaprosić w skład komitetu. Do centralnego wydziału stowarzyszeń rolniczych w Galicyi, powołanego do życia za inicyatywą krakowskiego komitetu, wybrano 3 członków. Do państwowej rady rolniczej w Wiedniu wybrano jako delegata p. Karola Czecza, jako zastępcę prof. Nowaka.

Pogrzeb śp. Wandy Żeleńskiej odbył się przy udziale kilkutysięcznego zastępu publiczności, która pragnęła udziałem swym w żałobnym obrzędzie złożyć hołd pamięci zmarłej. Przy wyniesieniu zwłok z domu żałoby, odśpiewał chór Towarzystwa muzycznego żałobne pieśni, poczem imieniem stowarzyszenia nauczycielek, pożegnał zwłoki przemówieniem dr. Łepkowski.

Święcone »pod Baranami« odbędzie się w tym roku, jak zwykle w niedzielę Wielkanocną. Gości podejmować będzie pani Namiestnikowa Krystyna hr. Potocka, która wczoraj przyjechała już do Krakowa.

Pamiętniki dr. Floryana Ziemiałkowskiego, byłego ministra dla Galicyi, opuszczą w tych dniach prasę. Mają to być bardzo zajmujące wspomnienia z pierwszych czasów konstytucyi austryackiej.

Dyrekcya teatru miejskiego, zaangażowała na jeden występ głośnego artystę »Komedyi francuskiej« p. Lebargy, który w otoczeniu specyalnie złożonego towarzystwa, odegra tytułową rolę w sztuce Lavedana »Markiz Prioła«.

W mieście naszem powstała pod firmą »Iskra« fabryka, wyrabiająca, pierwsza w kraju, pasty, kremy i czernidła, służące do konserwowania i czyszczenia obuwia, metalów itd.

**Dynów.** Piszą nam: Otrzymaliście zapewne doniesienie o strasznym pożarze, jaki nawiedził nasze miasteczko. Teraz po katastrofie dopiero podać można bliższe szczegóły o nim. Pożar wybuchł o 12 w południe w jednej z chat z niewiadomej przyczyny i rozszerzył się z błyskawiczną szybkością na okoliczne zabudowania. Pożar ten wywołał ogromną panikę między ludnością, tak, że nie zaraz zawezwano straż pożarną. Miejscowej straży łącznie z przybyłymi z sąsiednich wsi pogotowiami udało się pożar zlokalizować dopiero o 11 w nocy. Zgorzało 150 domów, a więc przeszło pół miasta doszczętnie, całe więc miasto jest jakoby zrujnowane.

Przy pożarze nie obeszło się też i bez ofiar w ludziach, gdyż w płomieniach zginęło 2 kobiety.

**Dolina.** Piszą nam: W jednem z popołudniowych pism lwowskich pojawiła się przed kilku dniami korespondencya z Doliny, wyszydzająca w ubliżający sposób grę amatorów na ostatniem ich przedstawieniu. W pomienionej korespondencyj tej nazwani zostali amatorowie „cyrkowymi pajacami". Pomijam już nieprawdziwość tych słów, gdyż amatorowie sprawili się bardzo dobrze, o czem zresztą świadczyły najlepiej rzęsiste oklaski nagradzające ich grę, ale przez rzucenie dwóch niebacznych wyrazów, autor korespondencyi we wspomnianem piśmie wyrządził szkodę tut. „Sokołowi", gdyż dochód z przedstawień, dochodzący zwykle do kilkuset koron, przeznaczany zawsze na jego cele odpadnie wobec rozwiązania się kółka amatorów.

W tych dniach opuszcza nasze miasto koncepista starostwa p. Starosolski, przeniesiony na inne stanowisko do Gródka, więc z żalem przychodzi tutejszym mieszkańcom pożegnać się z nim, gdyż p. Starosolski, łącząc obowiązki urzędnika z obywatelskimi, zjednał sobie powszechną sympatyę.

**Ze Sanoka** nam piszą: W tutejszym sądzie obwodowym odbędzie się 10 maja br. licytacya majętności Tarnawka, ocenionej wraz z przynależnościami na 39.752 K 95 h. Najniższa cena, poniżej której sprzedaż nie przyjdzie do skutku wynosi 25.181 K 96 h.

---

# Sezon operowy 1903/4.

## w teatrze lwowskim.

Wznowienie »Aidy«, europejskie w najdrobniejszych szczegółach, powołało do ponownego życia jedną z najbardziej wartościowych oper Verdi'ego. Natomiast sposób, w jaki przypomniano nam Mozarta w jego arcydziele »Don Juan« słusznie spotkał się z bardzo surową oceną, do której dodałbym jeszcze, że nawet strona zewnętrzna i inscenizacya była bardzo wadliwa.

Z czynników powołanych do wykonania powyższego repertuaru, wybiła się na plan pierwszy orkiestra pod wybornem kierownictwem pana Filipa Brunetto. Jeżeli mimo ogromu włożonej pracy, nie miała orkiestra w »Walkiryi« wymaganego w wielu miejscach tytanicznego rozpędu, to »Luiza« »Hamlet« a nawet »Don Juan« przekonały nas dowodnie o zaletach tego zespołu i o pełnej polotu pracy dyrygenta. Zasługą p. Elszyka są zawsze bardzo pięknie śpiewające chóry; nadto należy się p. Elszykowi uznanie za solidne dyrygowanie trzech oper.

Pozostaje powiedzieć jeszcze kilka słów o pracy solistów. Poza występami Gemmy Bellincioni na pierwszem miejscu postawić należy znakomitą kreacyę pni Korolewicz w partyi Sieglindy i wokalnie doskonałą Ofelię pny Stajewskiej. Poważne uznanie zjednała sobie praca p. Kurtzówny, artystki o wybitnym talencie do ról dramatycznych, odznaczającej się bardzo piękną dykcyą. Występy pny Boguckiej, wykonawczyni partyi Luizy i królowej Nawarry, miały powodzenie głównie dla nadzwyczaj korzystnych warunków zewnętrznych i dobrej gry scenicznej. Pni Gembarzewska, dobra w kilku momentach Brunhilda, nie zrobiła postępów w ustawieniu głosu, ciągle chwiejnego w dźwięku i intonacyi. Uznanie w całej pełni dla pni Kasprowiczowej, a słowa zachęty z powodu dobrych prób pnie Tracikiewicz.

Najpiękniejszą kreacyą męską w sezonie był Zygmunt p. Bandrowskiego, genialnego odtwórcy wagnerowskich postaci. Tuż po nim wymienić należy p. Dianni'ego, bez zarzutu śpiewającego Cania w »Pajacach« i Maria w »Tosce«. Gdyby nie wadliwa dykcya i braki w grze, bardzo dobrym Radamesem ze względu na świetne wokalne warunki byłby p. Leliwa. Bardzo sumiennie pracował p. Malawski, dużem powodzeniem cieszyły się występy p. Rawnera. Ze śpiewaków, pozostających przez cały sezon, najlepszymi nabytkami dla opery są dr. Zawiłowski i p. Mossoczy. U pierwszego podziwiać trzeba niezwykłą inteligencyę w traktowaniu każdej partyi i artyzm w śpiewie; drugi imponuje zasobami głosowymi przy skrępowanej trochę grze. W rolach drugoplanowych odznaczyli się pp. Paszkowski, Okoński i Manfred.

Na zakończenie cyfrowe zestawienie przedstawień:

»Walkirya« 8 razy, »Verbum« 2, »Pajace« 3, »Aida« 11, »Halka« 1, »Don Juan« 6, »Traviata« 1, »Cavalleria« 1, »Carmen« 2, »Tosca« 3, »Wolny strzelec« 1, »Luiza« 5, »Żydówka« 3, »Trubadur« 2, »Hugenoci« 2, »Hamlet« 4. *J. Bylczyński.*

**Limanowa.** Nasz korespondent pisze: We wsi Kamienicy pod Limanową włościanka, Ewa Wąchałowa nie zauważyła, że jej kilkuletni syn wyszedł bawić się przed dom. Chłopiec bawiąc się kamyczkami, chcąc jeden kamień, który wpadł do rzeki wyjąć z wody, wpadł do rzeki i utonął. Po dłuższych poszukiwaniach wyłowiono z rzeki już tylko zwłoki chłopca. Niebaczną matkę pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

**Z Sieczy** pod Wieliczką donoszą: Odbył się tu przy licznym udziale, włościaństwa i okolicznego nauczycielstwa sejmik relacyjny posła sejmowego inż. Skołyszewskiego, należącego do grupy Stojałowczyków.

Po przemówieniu ks. Stojałowskiego, poseł Skołyszewski zdał sprawozdanie ze swej działalności poselskiej, sprawozdanie jednak było krótkie, wobec tego, że Sejm nie uchwalił na ostatniej sesyi nic donioślejszego, coby interesowało tutejszych wyborców.

P. Skołyszewski oświadczył się za zniesieniem typów szkół i za jednolitością nauczania i wychowania w szkole ludowej, także za usunięciem języka niemieckiego ze szkół ludowych.

Szczegółowa dyskusya rozwinęła się nad kwestyą zrównania płac nauczycieli ludowych na wsi i w mieście.

Zgromadzenie poleciło posłowi Skołyszewskiemu, aby zgłosił w Sejmie odpowiedni wniosek i uchwaliło mu jednogłośnie votum zaufania.

## Brak ludzi.

II.

Ale nie myślę prowadzić dowodu na to, jak wadliwym jest nasz pogląd na znaczenie różnych matur, rygorozów, kollokwii i doktoratów, a jak świetnym pogląd Niemców na szkoły rzemiósł, akademie eksportowe, szkoły przemysłowe. Ramy tego artykułu na to nie pozwalają. Chciałbym tylko jedną rzecz poruszyć i byłbym szczęśliwym, gdybym zainicyował dyskusyę, której rezultatem byłaby reforma (łatwa zresztą) naszego szkolnictwa w tym kierunku. Chodzi zaś o rzecz następującą:

Jednym z powodów, w wielu wypadkach prawie jedynym, dla którego nasi rzemieślnicy, kupcy i przemysłowcy zmuszają swych synów do kończenia gimnazyum, zamiast ich po paru latach nauk gimnazyalnych oddać do handlu, czy przemysłu, jest — służba wojskowa. Trzyletnia służba wojskowa wogóle, a dla jednostek, przyzwyczajonych do wygodnego trybu życia w szczególe, jest ciężarem dużym. Przytem ambicya ludzi z lepszych sfer towarzyskich, cierpi wielce na służbie trzyletniej razem z ludźmi nieokrzesanymi, a życie koszarowe nie każdemu odpowiada i odpowiadać nie może. Zrozumieli to ustawodawcy i zaradzili temu przez t. zw. prawo jednorocznej służby przy wojsku, setki jednostek wykolejają się, poświęcają się zawodom dla siebie nieodpowiednim, nieproduktywnym. Trudno bowiem, wobec naszych uprzedzeń, małostkowości i zapatrywań — mieć za złe młodemu człowiekowi, że mając ukończone gimnazyum, woli być lichym urzędnikiem, lekarzem bez pacyentów, aniżeli dobrym kupcem lub właścicielem prosperującego warsztatu. To się nie zgadza z naszym zaściankowym poglądem na świat — nie dziw więc, że młodzi ludzie, dla których egzamin dojrzałości był tylko środkiem do uzyskania przywileju służby jednoroczej, po uzyskaniu patentu nie chcą patrzeć za siebie, tylko spoglądają przed siebie. Zdaje im się — a to znów wina społeczeństwa — że ośmioletnia nauka poszłaby na marne, gdyby jej nie sfruktyfikowali w urzędzie lub na ławie uniwersyteckiej. Mnożą się więc zastępy niepowołanych obrońców prawa, niezdolnych biurokratów, lekarzy bez głębszej wiedzy zawodowej i t. p. W ten sposób obawa przed trzyletnią służbą wojskową odciąga tysiące jednostek od zajęć praktycznych i ludzie młodzi bez zdolności do nauki, a z talentem do rzemiosła czy handlu, siedzą latami po gimnazyach na utrapienie nauczycieli i ku własnemu niezadowoleniu. Uczy się więc młody człowiek przez lat ośm (jeżeli nie więcej) greki, łaciny, formułek, algebry, krystalografii i t. p., byle tylko miał prawo służyć tylko rok jeden przy wojsku. A jeżeli już raz zdał tę maturę, to szkoda by było iść do sklepu — tak konkludują. A tymczasem ojcowie nie mogą rozwinąć przedsiębiorstw, zatrudniają u siebie obcych, całe ich doświadczenie włożone w interes, czy fabrykę, idzie na marne, bo synowie uczą się medycy i męczą się nad kodeksami.

Tak zwana *Intelligenz-Prüfung* nie odpowiada celowi, bo nauka jest kosztowną i nie każdemu dostępną. Zostają akademie handlowe, dające prawo jednorocznej służby, ale te również nie każdemu są dostępne, nauka trwa bowiem siedm do ośmiu lat (razem z wymaganem niższem gimnazyum). Pozostaje więc środek jedyny. Oto należy — podobnie jak to jest w Prusiech — zniżyć census, wymagany do osiągnięcia prawa jednorocznej służby przy wojsku. Jakżeby inaczej wyglądało nasze społeczeństwo, nasz kraj cały, gdyby prawo jednorocznej służby np. już po czwartej klasie gimnazyalnej, dla jednych było bodźcem do ukończenia niższego gimnazyum, a drugim pozwalało po czterech latach nauki w szkole średniej poświęcić się rolnictwu, handlowi lub przemysłowi!... Rzecz to na pozór drobna, ale w skutkach wielce poważną być może. Państwo ani pośrednio ani bezpośrednio nic nie traci na tem, jeżeli młodzieńcom o ukończonem niższem gimnazyum pozwoli służyć rok zamiast trzech lat, bo młodzieńcy, jako posiadający lepsze od reszty zaciężnych wykształcenie, w ciągu roku podołają przepisanym dyscyplinom wojskowym — a kraj zyskałby bardzo wiele.

Piszący te słowa, miał sposobność w Prusiech poznać dobrodziejstwa tego systemu. W Berlinie miał on w swoim czasie w Akademii handlowej kolegów, synów kupców i przemysłowców, którzy jakby stworzeni na kupców, zmarnieliby w wyższych klasach gimnazyalnych, wiliby się jak ryba w sieci, gdyby dla uzyskania prawa jednorocznej służby w wojsku musieli kończyć całe gimnazyum. Wykoleiłby się na szkodę rodziny i społeczeństwa, podczas gdy mając prawo do służby jednorocznej już po ukończeniu pewnej klasy (odpowiadającej, zdaje mi się, naszej piątej) gimnazyum, czy szkoły realnej, mogli wstąpić w ślady ojców, a uzupełniając wykształcenie szkolne w pewnym praktycznym, odpowiadającym ich indywidualności kierunku, stają się pożytecznym czynnikiem narodowym. Tego właśnie u nas nie ma. Jest szablon tylko i nic więcej. Czy się chłopak nadaje, czy nie, czy czuje lub nie czuje powołania — pcha go się do gimnazyum i jak w więzieniu trzyma przez lat ośm. Cierpią na tem on sam, jego koledzy utalentowani, dla których jest balastem, na uczyciele, rodzice, słowem: wszyscy.

Nasz pogląd na świat, nasze szkolnictwo, zbyt wysoki census do osiągnięcia praw jednorocznej służby są więc temu winne, że nie mamy ludzi. Gdyby stworzono kanał odpływowy dla młodzieży tylko z konieczności garnącej się do wyższego gimnazyum, gdyby tej młodzieży pozwolono poświęcić się rzemiosłu lub handlowi bez obawy, że będzie musiała trzy lata służyć przy wojsku, że będzie pod względem towarzyskim i społecznym podporządkowaną urzędnikom i doktorom różnych fakultetów, toby w gimnazyach wyższych i na uniwersytecie zostały tylko jednostki prawdziwie powołane, utalentowane i niepowstrzymywane w rozwoju swych sił duchowych przez umysły, zdatne do zawodów praktycznych, a tak w tych zawodach potrzebne.

Jak długo społeczeństwo nasze nie dorośnie do tej wyżyny, na jakiej stoi w Anglii, gdzie na drabinie społecznej pierwszy szczebel zajmuje przemysłowiec lub kupiec, nie, jak u nas, biurokracya — tak długo potrzeba półśrodków, by stworzyć ludzi. A gdy się stworzy ludzi na polu rzemiosł, czy handlu, to się znajdą potem także ludzie odpowiedni do wielkich prac przemysłowych i publicznych. A tak jednych, jak i drugich bardzo nam potrzeba.

*Wiktor Chajes.*

## Echa sądowe.

Lwów, 30. marca.

(*Wiejski adwokat*).

Na podstawie wyniku rozprawy zasądził trybunał wyrokujący pod przew. radcy Dzierżyńskiego Mikołaja Peretiatkę na półtora roku ciężkiego więzienia, obostrzonego postami, ciemnicami i twardem łożem, a Iwana Kudryka na cztery miesiące ciężkiego więzienia.

## Nowiny „Dnia“.

**Odznaczenia.** Cesarz nadał radcy sądowemu i naczelnikowi sekcyi I. sądu krajowego we Lwowie p. Stanisławowi Miłaszewskiemu, krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Rosyjskie „Towarzystwo historyi i starożytności“ w Moskwie na uroczystem posiedzeniu w dniu 27. marca, w setną rocznicę swego założenia, wybrało dra Oswalda Balzera, prof. uniwersytetu, swoim członkiem czynnym.

**Mianowania.** Prezydent Ministrów, jako kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych, poruczył radcy namiestnictwa, Karolowi Mühlnerowi, kierownictwo starostwa w Borszczowie, przeznaczył starostę Erazma Wyszczółkowskiego do Horodenki, i poruczył sekretarzowi namiestnictwa Maciejowi Biesiadeckiemu, kierownictwo starostwa w Białej, dalej, jako kierownik ministerstwa sprawiedliwości zamianował asystenta kancelaryjnego, Wojciecha Kaliskiego, w Krakowie, naczelnikiem koncelaryi w tamtejszym sądzie krajowym.

**Rada szkolna krajowa** zamianowała w szkołach ludowych: Barbarę Mrdackównę nauczycielką szkoły wydziałowej w Nowym Sączu; Seweryna Picińskiego nauczycielem szkoły w Kałuszu; Klemensa Sadowskiego nauczycielem szkoły w Cieszanowie; Jana Hummla nauczycielem kierującym szkoły w Kałuszu; Jana Jaworskiego nauczycielem kierującym szkoły w Pistyniu; ks. Apolinarego

Romana nauczycielem religii rzym. kat. szkoły w Rozdole; Edwarda Szajowskiego i Aleksandra Gamotę nauczycielami szkoły mieszanej im. Szaszkiewicza we Lwowie; Dymitra Kotełkę nauczycielem 4 klasowej szkoły męskiej w Perechińsku.

Nauczycielami kierującymi szkół 2-klasowych: Konstantego Pragłowskiego w Husakowie; Grzegorza Pawlaka w Połowcach: Romana Turasza w Hruszowie; Stefana Wityńskiego w Żyrawie.

Nauczycielkami szkół 2-klasowych: Michalinę Olechównę w Husakowie; Jadwigę Kucharską w Dobrowlanach; Janinę Morawską w Lenczach; Natalię Szopównę w Baszni dolnej.

**Święcone u państwa Małachowskich.** P. prezydent miasta i pani Marcela Małachowska przyjmować będą na „Święcone“ w niedzielę o godzinie 1-ej popołudniu.

**Kronika towarzyska.** Wczoraj odbył się w Nowym Jorku ślub p. dra Leona Grudera, lekarza okulisty i referenta muzycznego „Gazety narodowej“ ze Lwowa, z panną Heleną Gerstenfeldówną.

**W sprawie radcy magistratu p. L. Uruskiego,** który — jak to donieśliśmy — wniósł podanie o przeniesienie go w stały stan spoczynku, uchwalił magistrat na wczorajszem posiedzeniu przychylić się do prośby, nadać mu tytuł starszego radcy, a zarazem w uznaniu zasług położonych przez niego około dobra gminy, przedstawić Radzie miejskiej wniosek, o udzielenie p. Uruskiemu osobistego dodatku.

**Nabożeństwa wielkotygodniowe.** Dziś, jako w Wielki Czwartek odbyła się w katedrze łać. o godzinie 8 Msza św. Pontyfikalna, podczas której JEksc. ks. Arcybiskup Bilczewski święcił Oleje św. i udzielał Komunii św. kapłanom i świeckim, poczem nastąpiło umywanie nóg ubogim przez ks. Arcybiskupa.

Podobne nabożeństwa odbyły się o godzinie 9 w kościele OO. Dominikanów i N. M. Panny.

O 4-ej popołudniu Ciemna jutrznia we wszystkich kościołach, w kościele PP. Franciszkanek o 6-ej popołudniu „Stabat Mater“ i kazanie.

Lwowski Chór akad. odśpiewa jutro w Wielki Piątek o godzinie 5-ej popołudniu P kościele OO. Jezuitów dwa psalmy „Palestriny“ i „Stabat Mater“ Vitta. Sola wykonają członkowie „Lutni“ pp. dr. Szeliski, Elektrowicz, Slawiczek.

**„Wieczór wiosenny“.** „Kółko artyst.“ Tow. akad. „Związek“ i „Tow. urzędniczek i nauczycielek“ urządzają na dochód „Domu kobiet“ Wieczór wiosenny z przedstawieniem amatorskiem. Współudział w niem przyrzekły najlepsze siły amatorskie. Reżyseryę prowadzi młody a utalentowany artysta sceny lwowskiej p. Henryk Czaki.

**Z Banku hipotecznego.** Walne zgromadzenie akcyonaryuszów gal. banku hipotecznego we Lwowie odbędzie się 26. kwietnia, o godzinie 10-ej przed południem.

**Memoryał** w sprawie założenia we Lwowie uniwersytetu z językiem wykładowym ruskim ogłosiło wczoraj „Diło“. Jak wiadomo memoryał ten wręczyli przed kilku miesiącami ministrowi oświaty drowi Hartlowi profesorowie uniwersytetu w Pradze dr. Horbaczewski i Paluja. Memoryał, w którym określoną jest historya uniwersytetu lwowskiego, uzasadnia potrzebę założenia ruskiego uniwersytetu we Lwowie z punktu widzenia Rusinów.

**Uwolnienie od podatków.** Wydział krajowy uwolnił fabrykę tkacką w Lipniku pod Białą Teodora Pollaka, od wszelkich dodatków do podatków z wyjątkiem państwowych na czas od 1. października 1904 do 30. września 1913.

**Pobór rekruta.** „Wiener Ztg.“ ogłosiła dziś rozporządzenie cesarskie na podstawie §. 14, w sprawie poboru rekruta na rok 1904.

**Echa zamachu na ks. Pakisza.** Aresztowany pod zarzutem zamachu na życie ks. Pakisza, medyk Sabin Sochacki będzie poddany badaniu lekarzy. O ile wynika z jego zachowania się, cierpi Sochacki na zboczenie umysłowe.

Przedwczesnem byłoby dziś stanowczo twierdzić, że będzie on uwolniony po ukończeniu śledztwa sądowego; jest jednak prawdopodobnem, że orzeczenie lekarskie stwierdzi — na podstawie badań jeszcze w r. 1900 przeprowadzonych — iż stan umysłowy aresztowanego wyklucza w tym wypadku zamiar zbrodniczy.

**Nagła śmierć.** W miejscu ustępowem przy pl. Strzeleckim, zmarł dzisiaj przedpołudniem, wskutek porażenia serca, roznosiciel kart widokowych Kamiński.

Lekarz dzielnicy stwierdził śmierć naturalną.

## NEKROLOGIA.

We Lwowie: Karolina Brodniewicz, wdowa po oficyale dyrekcyi skarbu l. 73. — Helena Wiatrowicz l. 80. — Ludwik Topij, funkcyonaryusz kolejowy l. 42.

W Samborze: Ernestyna Blahówna, córka emer. adjunkta sądowego l. 34.

W Krakowie: Ignacy Nycz, emeryt, l. 69. — Jan Biernat, konduktor kolei, l. 35. — Józef Pągowski, b. wł. dóbr, l. 87.

W Warszawie zmarł Władysław Nowakowski, jeden z najstarszych przedstawicieli tamtejszego świata prawniczego, długoletni prezes dyrekcyi Tow. kredytowego m. Warszawy.

W Oldenburgu zmarł historyk wojskowy gen. Lettow-Worbeck, wskutek fatalnego spadnięcia z roweru.

## Dzień literacko-artystyczny.

**Prasa.** „Przegląd filoz.“ zesz. 1 za r. b. wyszedł; zawiera notatkę o powodzeniach naukowych Jotejkówny, dr. medycyny, przełożonej labor. psychofizyolog. w Brukseli.

**Teatry.** „Ludowy“ krakowski wystawił w niedzielę dramat Birch-Pfeifferowej pt.: „Poczwarka“. — Le Bargy głośny aktor paryski ma przybyć do Krakowa z trupą dla odegrania sztuki „Margrabia Priola“. — Teatr ruski we Lwowie ma stanąć w r. 1907. — H. Bernstein młody autor dramatyczny daje w „Figarze“ artykuł *Les Religions au théâtre*, wykazujący niebezpieczeństwa wprowadzania kwestyi religijnej na scenę.

**Malarstwo.** Wystawcami naszymi w wiedeńskim Künstlerhauzie są: Kossak, Pochwalski, Ajdukiewicz, Stachiewicz, Lewandowski i Rauchinger.

**Muzyka.** Izydora Dunkan ma rywalkę w osobie Paryżanki, Magdaleny B., tańczącej mistrzów podczas snu hipnotycznego. — P. Giachetti, artystka włoska przyjeżdża z początkiem kwietnia do Warszawy na gościnne występy w operze.

**Architektura.** Drugą nagrodę na konkursie na nowy ratusz w Bremie wziął Polak, budowniczy berliński, Roger Sławski.

*** Repertuar teatru miejskiego.**

We czwartek, w piątek i w sobotę, z powodu Wielkiego tygodnia, przedstawień nie będzie, a kasa teatralna w tych dniach sprzedawać będzie bilety na przedstawienia świąteczne tylko od godziny 9 do 12 w południe.

W niedzielę popołudniu o godz. 3·30 „Posłaniec nr. 6666“, operetka w 3 aktach. — Wieczorem o godz. 7-mej „Eros i Psyche“, fantazya dramatyczna J. Żuławskiego.

W poniedziałek popołudniu o godz. 3·30 „Kościuszko pod Racławicami“. — Wieczorem o godz. 7·30 „Lysistrata“, operetka. Rozpoczynie: „Pan Choufleuri przyjmuje“, operetka J. Offenbacha.

*** Repertuar teatru ludowego.**

W niedzielę dnia 3 kwietnia po południu o godz. 3·30 przedstawienie na dochód ubogich m. Lwowa: „Królowa przedmieścia“. — Wieczorem o godz. 7·30 „Napoleon w Hiszpanii z Polakami“ sztuka w 7 odsłonach przez Al. Dumas'a.

# Wojna.

Parlament japoński w Tokio został zamknięty wśród owacyj, zgotowanych flocie Mikada. Pod koniec obrad uchwalono następującą rezolucyę: »Wypowiedzenie wojny Rosyi przez mikada jest sprawiedliwem, odpowiada honorowi narodu i dążnościom polityki mikada, której celem jest zaprowadzenie pokoju w Azyi Wschodniej na pewnych podstawach. Wobec tego żaden z poddanych nie zaniedba swojego obowiązku. Spełniając życzenia cesarskie zgodnie z interesami narodu, Izba postanowiła uchwalić rządowi na pokrycie kosztów wojennych tyle, ile będzie potrzeba. Mimo, iż flota nasza może się już poszczycić wielkiem powodzeniem; nie należy jednakże zapominać, że wojna dopiero teraz się rozpoczęła i że nierychło można się spodziewać pokoju w Azyi Wschodniej. Wobec tego Izba ma silne postanowienie uchwalenia rządowi dalszych jeszcze środków do prowadzenia wojny.

Uchwałą tą odpowiada Izba woli całego narodu japońskiego i wyraża zaufanie rządowi i zapewnienie, że dla poparcia polityki cesarskiej przygotowana jest na wszelkie ewentualności, ażeby wojnę doprowadzić do pożądanego dla Japonii wyniku.

»Daily Mail« dowiaduje się od swego korespondenta w Seul, że, według informacyj, nadeszłych tam z północnej Korei — Japończycy maszerują w trzech kolumnach i zdołali dojść aż do brzegów rzeki na północ od Anczu. Rosyanie trzymają się na pierwotnem swojem stanowisku, a mianowicie na północnym brzegu tejże rzeki.

Według niesprawdzonej dotąd pogłoski, dostało się 53 Japończyków w zasadzkę rosyjską, w której wszyscy zostali wymordowani.

Donoszą również, że Japończykom po bitwie pod Czengczu udało się bez większych trudności zająć to miasto.

Z Tokio donoszą, że oddział kawaleryi gwardyi i piechoty zaatakował 28. bm. o 11. przed południem oddział konnicy rosyjskiej, która w liczbie 600 zaatakowała Czengczu.

Japończykom udało się w końcu wyprzeć nieprzyjaciela z pozycyi, którą natychmiast sami zajęli. Po stronie japońskiej zginęli 1 oficer i 7 żołnierzy, zaś 2 oficerów i 10 żołnierzy jest rannych.

Generał Kuropatkin telegrafuje do cara: Gen. Miszczenko donosi pod datą 29. bm., że — wedle opowiadania mieszkańców Czengczu — Japończycy, w bitwie, stoczonej 28. bm. koło tego miasta, mieli mieć

przeszło 40 zabitych, a 100 rannych, odstawiono przy pomocy 500 Koreańczyków. Japończycy mieli też wielkie straty w koniach. Dnia 29. b. m. zmarł, wskutek ran, kapitan sztabowy Stepanow.

W »Petersburskiej Gazecie« z dnia 10. (23. n. s.) marca czytamy następujące obwieszczenie:

»Podaje się do ogólnej wiadomości, że z zezwoleniem Namiestnika wysyłać się będzie od 14. do 20. lutego bezpłatnie rodziny niezamożnych mieszkańców Portu Artura do Irkucka. Każda rodzina otrzyma na utrzymanie podczas podróży kwotę 10 rb. Upoważnienia do uzyskania bezpłatnego przejazdu, oraz pieniędzy, wydaje urząd policyjny.

Naczelnik sztabu twierdzy Portu Artura
podpułkownik *Chwostow*.

(Nie ulega wątpliwości, że obwieszczenie powyższe wydane zostało nietyle ze względu na bezpieczeństwo życia i zdrowia mieszkańców Portu Artura, ile raczej wskutek braku żywności, jaki panuje w twierdzy).

**Depesze „Dnia“.**

**Berlin.** (Tel. wł. »Dnia«). Donoszą tu z Portu Artura, że admiralicya wydała bardzo surowe zarządzenia przeciw coraz więcej mnożącym się tu szpiegom japońskim. Onegdaj spostrzeżono przed domem admirała pewnego człowieka, który dawał latarnią znaki Japończykom. Rozstrzelono go. Obecnie zakazano pojawiać się komukolwiek w P. Artura z latarnią w ręku.

# Depesze „Dnia“.

(Od własnych korespondentów, z agencyj prywatnych i biura korespondencyjnego).

**Epilog kradzieży kolejowych.**

**Kraków.** (Tel. pryw.) Rozprawa karna o kradzieże kolejowe będzie miała epilog w sądzie cywilnym. Poszkodowana Olga hr. Borkowska wytacza proces skarbowi kolejowemu o odszkodowanie, z powodu spełnionej na jej szkodę przez Pilawskiego kradzieży brylantowej kolii.

**Ceremonia mycia nóg.**

**Wiedeń.** (Tel. „Dnia“). Cesarz dopełnił dziś w burgu jak corocznie ceremonii mycia nóg 12 starcom. w obecności arcyksiążąt, arcyksiężnych, ciała dyplomatycznego i dygnitarzy. Każdemu ze starców wręczył monarcha sakiewkę z 30 koronami srebrem. Takie same kwoty otrzymało 12 staruszek.

**Sprawa dr. Orłowskiego.**

**Wiedeń.** (Tel. wł. „Dnia“). Wiadomość o aresztowaniu adwokata dra Orłowskiego w Warszawie podają wszystkie dzienniki poranne. „Mittagsztg“ donosi, że dziś wpłynęły przeciw Orłowskiemu nowe doniesienia do policyi tutejszej, mianowicie ze strony kilku osób, którym dr. Orłowski miał rzekomo przyrzec posady, na podstawie swych stosunków z kuryą rzymską i arystokracyą i wyłudzić od nich znaczniejsze sumy. Tenże dziennik zapewnia, że Orłowski pojawił się był podczas karnawału u pewnego jubilera wiedeńskiego, prosząc go o wypożyczenie mu kolii dyamentowej dla narzeczonej, z którą wybiera się na bal dworski. Jubiler zawierzył dr. O., a po dwóch dniach, gdy się Orłowski nie zgłaszał, dał znać policyi. Ta wezwała dr. O., aby do kilku godzin kolię zwrócił. Okazało się, że była ona w zastawie. Orłowski wykupił ją jednak i zwrócił jubilerowi.

**† Baron Poche.**

**Wiedeń.** (Tel. „Dnia“). Prezes Rady nadzorczej fabryk papieru „Steurer Mühl“, baron Poche umarł nagle.

**† Nestor kapitanów austr. węg.**

**Budapeszt** (Tel. wł. „Dnia“). W Peterwardein zmarł wczoraj najstarszy kapitan armii austro-węgierskiej Jowicić, przeżywszy lat 100.

Należał on jeszcze do tak zwanej granicznej gwardyi, a po jej rozwiązaniu, nie chciał na żaden sposób opuścić tej miejscowości.

**Nowa koncesya dla Węgrów.**

**Budapeszt.** (Tel. wł. »Dnia«). Dzienniki tutejsze donoszą, że następca inspektora wojsk śp. Windischgraetza będzie komendant Budapesztu ks. Lobkowic, który jednak zamieszka na stałe w Budapeszcie. Uważają to za nową koncesyę udzieloną Węgrom, którzy wyrażali oddawna życzenie, aby jeden z inspektorów armii mieszkał w stolicy węgierskiej.

**Bilse na wolności.**

**Berlin** Tel. wł. „Dnia“). Pojutrze będzie były porucznik Bilse, autor głośnej książki: *„Das kleine Garnizon“* wypuszczony na wolność. Udaje się on do Francyi, gdzie wytoczy proces pewnemu księgarzowi, który bez autoryzacyi kazał przetłómaczyć i wydał jego książkę.

**Zwycięstwo Combesa.**

**Paryż.** (Tel. wł. »Dnia«). Premier Combes i minister marynarki Pelletan, przeciw którym opozycya wytoczyła obecnie wszystkie działa, znowu odnoszą zwycięstwa. Combesowi specyalnie uchwalono kilka dni temu w pałacu Borbonów ustawę antikongregacyjną, wczoraj zaś, po zdawna zapowiadanej, burzliwej dyskusyi nad stanem marynarki wojennej, przy której to sposobności usiłowano utrącić Pelletana, (z którym solidaryzuje się Combes), parlament uchwalił 318 gł. przeciw 256 porządek dzienny posła Maujeana (zaakceptowany przez rząd), że Izba ma zaufanie do władz, iż zarządzi śledztwo w sprawie marynarki i obrony kolonii. Następnie uchwalono kredyt marynarki 329 głosami przeciw 18.

**Paryż.** (Tel. »Dnia«). W kuloarach opowiadają, że minister marynarki Pelletan miał oświadczyć, iż rezultatem wczorajszej dyskusyi w parlamencie, będzie wydalenie z armii dwóch admirałów, którzy przez wydanie tajnych listów, dali podstawę do znanej interpelacyi.

**Królestwo ang. w Kopenhadze.**

**Kopenhaga.** (Tel. wł. »Dnia«). Przybył tu król Edward VII. z królową Aleksandrą.

**Protest angielski.**

**New. Jork.** (Tel. wł. »Dnia«). Wywarł tu wielkie wrażenie protest ambasadora Anglii, przeciw zamierzonemu urządzeniu oddziału uplastyczniającego wojnę Boerów z Anglikami na wystawie światowej w St. Louis.

**Podróż cesarza Wilhelma.**

**Mesyna,** (Tel. wł. »Dnia«). Dziś oczekują tu przybycia ces. Wilhelma, który ma w tutejszym porcie spędzić święta.

**Ucieczka fałszerza.**

**Hamburg.** (Tel. wł. »Dnia«). Wielki przemysłowiec Prediger uciekł stąd, dopuściwszy się fałszerstw weksli na ćwierć mil. marek.

**Samobójstwo.**

**Rzym.** (Tel. wł. »Dnia«). Dama do towarzystwa ks. Ghika, Niemka, Leopoldyna Ikreos, rzuciła się w Palestynie z balkonu I. piętra willi »Suisse« i zginęła na miejscu. Powodem samobójstwa był zawód miłosny

**Kioski paryskie zamknięte.**

**Paryż.** (Tel. wł. »Dnia«). Sensacyą dnia jest tu zamknięcie przez policyę kilkunastu kiosków na bulwarach z powodu, że sprzedawano w nich prócz dzienników także najrozmaitsze korespondentki i różne inne materyały bez koncesyi i oczywiście bez opłacania od tego podatku.

**Zamach na arcybiskupa bułgarskiego.**

**Konstantynopol.** (Tel. „Dnia“). Grek Wasyl Christomanow strzelił wczoraj w Strumicy dwukrotnie z rewolweru do bułgarskiego arcybiskupa Gerasimosa. Strzały chybiły. Sprawcę aresztowano. Wśród Bułgarów panuje wielkie wzburzenie: obawiają się aktów zemsty za ten zamach.

**Wyprawa tybetańska.**

**Londyn.** (Tel. wł. „Dnia“). Jak do „Daily Mail“ donoszą z Phari-Jang (Tybet), dotarła już wyprawa pod wodzą generała Macdonalda do Gyantse, niedaleko góry Tangl i Montblank. W związku z tą misyą, zawiadomił sekretarz stanu dla Indyi Mr. Brodryk angielską Izbę gmin, iż nie jest wykluczonem, iż rząd angielski uzna wyprawę tę za wojskową i że do ewentualnego wysłania większych oddziałów wojsk do Tybetu zażąda od obu Izb pozwolenia.

**Podróż prez. Loubeta do Rzymu.**

**Paryż** (Tel. »Dnia«). »Figaro« donosi z Rzymu, że w kołach watykańskich uważają za rzecz możliwą, iż, z okazyi podróży Loubeta do Rzymu, nastąpi konferencya między nim a sekretarzem stanu Mery del Valem.

**Królestwo rumuńscy w Abbazyi.**

**Abbazya** (Tel. wł. »Dnia«). Królestwo rumuńscy przybędą tu 10. kwietnia i zamieszkają w willi Angiolina.

**Na Bałkanie.**

**Konstantynopol.** (Tel. »Dnia«). W. Porta odpowiedziała na memoryał mocarstw w sprawie reorganizacyi żandarmeryi. Porta sprzeciwia się powołaniu większej liczby podoficerów i oficerów zagranicznych do żandarmeryi jak 25.

**Konstantynopol** (Tel. »Dnia«). Austrowęgierski »attaché« wojskowy, pułkownik bar. Giessl i rosyjski agent wojskowy, jenerał major Kalkin mają udać się jako zastępcy obu mocarstw wraz z komisyą żandarmeryi do Salonik.

# Zbliska i zdaleka.

**Śnieg w Meranie.** W nocy z piątku na sobotę spadł wielki śnieg w południowym Tyrolu. W Meranie powłoka śnieżna miała 10 centymetrów grubości. O tej porze najstarsi ludzie nie pamiętają śniegu w Meranie. Z powodu, że wegetacya nie rozwinęła się jeszcze, szkody są nieznaczne. Połączenie telegraficznie i telefoniczne było przez kilkanaście godzin przerwane, bo śnieg ciężarem swoim zerwał druty.

**Napad Beduinów na karawanę.** Do „Frankfurter Ztg.“ donoszą ze Stambułu, że Beduini napadli i wzięli w niewolę karawanę pielgrzymów tureckich, dążących do grobu proroka w Mecce. Oświadczają, iż przyaresztowali tę karawanę dlatego, że Turcya nie zapłaciła należnych im 5000 talarów. Sułtan polecił wysłać 3 bataliony wojska celem uwolnienia pielgrzymów z rąk Beduinów.

**Luiza Michel,** zmarła w Londynie bohaterka komuny paryskiej, urodziła się 20. kwietnia 1833 r., w zamku swego dziadka w departamencie Haute-Marne. Po jego śmierci opuściła z matką zamek i ukończyła chlubnie seminaryum nauczycielskie.

Ale nienawiść ku rządom napoleońskim

tkwiąca głęboko w jej sercu, nie pozwalała jej wstąpić do szkoły państwowej i założyła naprzód na prowincyi, później w Paryżu szkołę prywatną. Równocześnie brała żywy udział w ruchach politycznych. Po upadku cesarstwa, zwróciła się przeciw rządom burżuazyi i walczyła jako członek komuny paryskiej. Sąd skazał ją na deportacyę i zesłanie do Nowej Kaledonii. Dopiero w r. 1880 otrzymała amnestyę.

**Nowa fundacya dobroczynna.** Znany miljarder Rockefeller, utworzył nową fundacyę z osobnem biurem w Nowym Jorku, której celem wyszukiwanie w Europie i Ameryce fundacyj dobroczynnych i dawanie im pomocy pieniężnej, aby mogły lepiej i skuteczniej spełniać swe cele dobroczynne. Biuro w Nowym Jorku przeznaczyło z góry do wypłaty 25 milionów dolarów.

**Wielke defraudacye.** Z Morawskiej Ostrawy donoszą, iż w Przyborze uwięziono dyrektora tamtejszej miejskiej Kasy oszczędności za defraudacye, które na podstawie dokonanego szkontra obliczają prawie na ćwierć miliona koron. — W Towarzystwie zapomogowem „Biały krzyż“ w Peszcie odkryto znaczną defraudacyę. Cały majątek Towarzystwa, wynoszący przeszło 80.000 koron znikł bez śladu. Dochodzenia wykazały, iż dyrektorowie Towarzystwa rozebrali cały majątek między siebie.

**„Petersburskie miny“.** Po ostatniej katastrofie w Odesie, gdzie jak wiadomo wysadzono w powietrze za pomocą podłożonych bomb cały fronton uniwersytetu, panika ogarnęła właścicieli domów większych miast rosyjskich. Dla uspokojenia swoich czytelników „Petersburskaja Gazeta“ z dnia 24. b. m. ogłasza pod sensacyjnym nagłówkiem "Peterburskie miny“, że tego rodzaju wypadki mogą się zdarzać w bardzo prosty sposób. I tak n. p. na Grochowej ulicy w Petersburgu zostało poranionych dwóch robotników od wybuchu gazu świetlnego, uchodzącego z nieszczelnych rur gazowych. Wybuch nastąpić może od porzuconego niedopałka papierosa, od tlejącej się zapałki a nawet od wydobywającej się z pod kopyt końskich iskry. W dalszym ciągu zamieszcza wspomniana „Gazeta“ obszerny „interwiew“ swojego współpracownika z głównymi inżynierami miejskiej sieci telefonicznej panami Siemionowem i Tołłoczką, z którego wynika, że gromadzenie się gazu świetlnego w szachtach kontrolnych sieci telefonicznej jest zwykłem zjawiskiem, i że mimo postępów nowoczesnej techniki nie da się temu zapobiedz. Zatem — konkluduje gazeta — nie ma się czego tak bardzo obawiać, gdyż „dyabeł nie taki straszny, jak go malują“.

**„O uprzemysłowieniu Galicyi“** wygłosił onegdaj w warszawskiej sekcyi handlowej bardzo interesujący odczyt p. H. Radziszewski.

**Włościanie przeciw kolei.** Z Warszawy donoszą pod datą wczorajszą:

Charakterystyczne zajście miało miejsce wczoraj we wsi Powsinie, odległej o 4 wiorsty od Wilanowa. Około godziny 4 popołudniu, w chwili, gdy przez szosę przechodził pociąg kolejki wilanowskiej, w jednej z chałup przydrożnych wszczął się pożar, z powodu — jak się później wyjaśniło — wadliwej konstrukcyi pieca. W jednej chwili chałupa stanęła w płomieniach, gromadząc wokoło mieszkańców wsi, bezradnie patrzących na pożar. Z powodu silnego wiatru płomienie przerzuciły się na sąsiednią chałupę, a następnie na stodołę i chlew. W tłumie włościan utrwaliło się przekonanie, że pożar powstał od iskry lokomotywy. Pod wpływem podburzań, kilku włościan krewkiej natury ruszyło w kierunku toru kolejki, który na przestrzeni kilkudziesięciu sążni popsuto przez odśrubowanie szyn i wyjęcie podkładów. Uważając, że to za mało, porąbano podkłady i wrzucono je do wnętrza płonących chałup. W czynności tej brały udział nawet kobiety i dzieci.

Pociągi kolejki wilanowskiej, musiano zatrzymać przed Powsinem, ponieważ chłopi zebrani w liczbie pięciuset, nie pozwolili przybyłej z Wilanowa służbie kolej wej przystąpić do naprawy toru. Na miejce zajścia przybył wójt gminy Wilanów, sołtys Powsina, oraz kilkunastu strażników i jęli wspólnemi siłami nakłaniać tłum do rozejście się. Nie na wiele się to przydało. Dopiero, kiedy wójt wysłał przez strażnika raport do naczelnika powiatu, tłum się rozszedł do domów, nieliczna zaś garstka pozostałych po namyśle zabrała się do naprawy toru: zawezwano kowala, przyjęto pomoc mechanika kolejowego i około godziny 9-tej ułożono szyny na prowizorycznych podkładach. Gdy przedstawiciele straży ziemskiej przybyli specyalnym pociągiem o godzinie 10 wieczór, zastali tor uporządkowany i zupełny spokój we wsi.

**Spisek przeciw papieżowi?** „Giornale d' Italia“ powtarza podaną przez „Daily Chronicle“ wiadomość o spisku przeciw papieżowi i dodaje następujące własne informacye: Mniej więcej przed 14 dniami jeden z kardynałów rzymskich otrzymał prywatne doniesienie, że grupa emigrantów włoskich, jak przypuszczają, anarchistów, zamieszkałych w Ameryce południowej, utworzyła sprzysiężenie, którego celem zamordowanie Ojca św. Kardynał ów zawiadomił natychmiast papieża i policyę rzymską. Rząd kazał otoczyć Watykan strażą cywilną i wojskową, która czuwa dniem i nocą, a policyi w Genui rozkazał pilną zwracać uwagę na ludzi przybywających z Ameryki i podejrzanych z oka nie spuszczać.

„Giornale d' Italia“ kończy, że władze policyjne rzymskie przeczą istnieniu jakiegokolwiek spisku na życie Ojca św.

**Zbiory Nordenskjölda.** W Upsali otwarto w tych dniach wystawę przedmiotów, zebranych przez Nordenskjölda na jego wyprawie do bieguna południowego. Rezultat zadziwił wszystkich uczonych. Okazów zoologicznych wystawiono z górą trzy tysiące i stwierdzono na podstawie tych okazów, że fauna u bieguna południowego jest znacznie bogatszą niż u północnego. Niemniej cenną jest kolekcya okazów geologicznych i paleontologicznych. W zbiorach botanicznych najcenniejsze są drzewa i krzewy z Ziemi Ognistej, wielki zbiór mchów i porostów w kraju Ludwika Filipa i wyspy Seymura. Wszystkie wystawione zbiory stanowią zaledwie małą część zdobyczy Nordenskjölda, gdyż wskutek rozbicia swej „Antarctic“, musiał on pozostawić większą część w ukryciu na Ziemi Ognistej. Po zbiory te wysłał Nordenskjöld innego badacza szwedzkiego.

## Ostatnie nowiny „Dnia“.

### Pogrzeb ś. p. K. Skrzyńskiego.

Dziś o godz. 4. popoł. oddano ostatnią posługę zasłużonemu publicyście, wiceprezesowi Tow. dziennikarzy i Koła literackiego, śp. Kazimierzowi Skrzyńskiemu.

W kryptach kościoła OO. Bernardynów odprawiono modły, poczem zwłoki wyniesiono przed kościół, gdzie pożegnał je pieśnią »Beati Mortui« chór teatralny.

Tutaj przemówił serdecznie prezes Tow. dziennikarzy A. Krechowiecki, oddając hołd zasługom zmarłego, jego prawości i szczytnemu pojmowaniu zadań dziennikarstwa polskiego.

Z kolei przemówił prezes Koła literackiego radca Wereszczyński, podnosząc zasługi śp. Skrzyńskiego, oddane tej instytucyi. Plac przed kościołem zapełniła liczna publiczność obok członków rodziny i kolegów zmarłego. Wśród obecnych zauważyliśmy Namiestnika hr. A. Potockiego, Marszałka kraj. hr. St. Badeniego, ks. A. Lubomirskiego, prof. M. Sokołowskiego z Krakowa i w. i. Karawan poprzedzał wóz, pełen wieńców od przyjaciół i instytucyj publicznych. W chwili, gdy kreślimy te słowa, kondukt zbliża się do rogu ul. Piekarskiej.

## NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada).

# OGŁOSZENIA



Wydawca i odpowiedzialny redaktor: GUSTAW KRZYSZTAŁOWICZ. Drukarnia „Udziałowa“ Lwów, ul. Lindego l. 8.